

Agnieszka Tarnowska: Harmonijne zjednoczenie – o „Teologii kultury” Paula Tillicha

Afirmacja człowieka skłoniła autora książki do twórczego połączenia i uznania dorobku egzystencjalizmu, psychologii głębi i psychoanalizy oraz przyjęcia ich w ożywym darze dla teologii. Perspektywa Tillicha docenia te nurty jako skrzydło i wyraz kultury, podkreślając zarazem brak konfliktu, który miałby zachodzić między perspektywą wprowadzoną przez Freuda, rozwiniętą choćby przez C.G. Junga a chrześcijańską teologią – pisze Agnieszka Tarnowska w recenzji książki Paula Tillicha „Teologia kultury”.

Protestancki teolog, Paul Tillich autor „Teologii kultury”, która ukazała się w minionym roku nakładem Wydawnictwa Marek Derewiecki w Bibliotece Europejskiej przedstawia uniwersalne dla ludzkiej egzystencji pragnienie religijności i niegasnącą potrzebę uobecniania wiary chrześcijańskiej w świecie poprzez kulturę, jak i wcielania w nią odwiecznego Słowa. Zasadnicze dzieło niemieckiego-amerykańskiego teologa, w którym dokonuje syntezy wiary chrześcijańskiej w kontekście najbardziej reprezentatywnych prądów filozoficznych epoki – ze szczególnym uwzględnieniem egzystencjalizmu i psychologii głębi – poprzedzone zostało przedmową Marcina Hintza oraz wstępem autorstwa Jacka Aleksandra Prokopskiego, które stają się swoistym zaproszeniem dla czytelnika do uważnej i świadomej lektury.

Troska ostateczna a mentalność pozytywistyczna

Troska ostateczna – troska o zbawienie i życie wieczne, to dla chrześcijanina w świecie zdominowanym przez mentalność pozytywistyczną, która ogranicza horyzont ludzkiego życia do tego co widzialne, namacalne i materialne, wysiłek trudny i angażujący. Wie o tym Paul Tillich, dla którego staje się to zagadnienie organizujące i wprowadzające w refleksję podejmowaną na kartach tej książki. Religia będąca formą kultury, a kultura będąca formą religii to swoiste harmonijne zjednoczenie i stan, do którego powinni zmierzać chrześcijanie chcąc uobecnić w świecie prawdę o Chrystusie. Na podobny fakt zwrócił uwagę Benedykt XVI w wykładzie we francuskim Kolegium Bernardynów mówiąc, iż „Czysto pozytywistyczna kultura, dla której pytanie o Boga należałoby jedynie do dziedziny subiektywizmu, jako nienaukowe, byłaby kapitulacją rozumu, rezygnacją z jego najwyższych możliwości, a tym samym porażką humanizmu, i to o poważnych następstwach. To, co było podstawą kultury Europy, poszukiwanie Boga i gotowość by go słuchać, również dzisiaj pozostaje fundamentem każdej prawdziwej kultury”[1].

Czerpiący z dziedzictwa europejskich filozofów – F. Schleiermachera, J. Fichtego, I. Kanta, G.W.F. Hegla, S. Kierkegarda, F. Nietzschego czy C.G. Junga, Paul Tillich wskazuje za tym ostatnim, iż rozwój duchowy i pragnienie religijności jest ściśle związane z egzystencją człowieka w jej najbardziej fundamentalnym sensie. W stronę pilnej potrzeby rozszerzenia zawężonego przez pozytywizm spojrzenia na rzeczywistość, zwraca się także polski teolog i kosmolog, ks. prof. Michał Heller, którego słowa warto tu przytoczyć. W jednym ze swoich wygłoszonych kazań zaznaczył, „Jesteśmy zanurzeni w świat materii i to ona wyznacza horyzont naszym oczom i naszemu myśleniu. Ten horyzont wydaje się tak nieprzepuszczalny tylko dlatego, że mamy

bardzo tępy wzrok. W istocie ten horyzont to tylko pozorny krąg, poza którym rozciąga się prawdziwa rzeczywistość. I prędzej czy później ta rzeczywistość wkroczy w nasze istnienie, przywracając właściwe proporcje temu, co dotychczas uważaliśmy za jedynie rzeczywiste i jedynie warte zabiegów”[2].

*Religia będąca formą kultury,
a kultura będąca formą religii
to swoiste harmonijne
zjednoczenie i stan, do
którego powinni zmierzać
chrześcijanie chcąc uobecnić
w świecie prawdę o Chrystusie*

Totalna sakralizacja,
o którą upomina się
autor książki
wypływa z
przekonania o
nieredukowalności
pragnienia
religijnego i ciągłej
potrzebie tworzenia
warunków do

aktualizującego w czasie spotkania człowieka z Bogiem, z sobą samym i ze światem, które dokonuje się poprzez kulturę. Dojmującym doświadczeniem dla czytelnika biorącego w ręce omawianą tu lekturę, staje się poczucie przekraczania granic i łączenia spojrzeń wywodzących się z różnych tradycji myślenia religijnego. Paul Tillich nie trzyma się kurczowo optyki zapośredniczonej li tylko przez protestantyzm (choć charakterystyczne dla niego zindywidualizowanie relacji człowieka z Bogiem jest w „Teologii kultury” wyraźnie obecne), a swobodnie prowadzi swoje dociekania w sferze relacji między teologią a kulturą odwołując się całego repertuaru wymienionych powyżej egzystencjalnych filozofów, pism Feuerbacha i Marksa, jak i rozważań Martina Bubera. Zauważalny wpływ i oddziaływanie poprzez rozważania żydowskiego myśliciela i twórcę filozofii dialogu przekłada się na znaczenie jakie autor książki przydaje miłości i koncepcji agape, która stanowi w prezentowanej przez niego optyce, „Bezwarunkową

afirmację drugiego, tj. niezależnie od cech wyższych czy niższych, miłych czy niemiłych.(...) Agape stanowi najdoskonalszą formę miłości – Boga do ludzi i ludzi do Boga”[3]. Zauważalne w tym dziele dialogiczne podejście do rzeczywistości, które konfrontuje spojrzenia w obrębie intelektualnej spuścizny cywilizacji europejskiej, można za ks. Józefem Tischnerem porównać do gry i porównywania światła, „które ja mam, z tym światłem, które proponuje mi drugi człowiek”[4].

Afirmacja człowieka jako takiego

Właśnie owa afirmacja człowieka skłoniła autora książki do twórczego połączenia i uznania dorobku egzystencjalizmu, psychologii głębi i psychoanalizy oraz przyjęcia ich w ożywym darze dla teologii. Perspektywa Tillicha docenia te nurty jako skrzydło i wyraz kultury, podkreślając zarazem brak konfliktu, który miałby zachodzić między perspektywą wprowadzoną przez Freuda, rozwiniętą choćby przez C.G. Junga a chrześcijańską teologią. Tillich wyraża to w następujących słowach, „Teologia otrzymała niesamowite dary od egzystencjalizmu i psychoanalizy, dary o których nie można było marzyć pięćdziesiąt lat temu czy nawet trzydzieści lat temu. Jesteśmy w posiadaniu tych darów. Sami egzystencjaliści i analitycy nie muszą wiedzieć, że ofiarowali teologii te wielkie rzeczy. Ale teolodzy powinni o tym wiedzieć”[5].

Rozwój dwóch ruchów – egzystencjalizmu i psychologii głębi – ma w optyce autora książki nieocenioną wartość dla teologii. Tillich wskazuje m.in. na ponowne odkrycie znaczenia słowa *grzech*, pokonanie moralizmu czy przewyciężenie przekonania o determinizmie ludzkiego życia. Uchwycenie tego faktu przekłada się na zauważalną

popularność psychoterapii, która staje się coraz powszechniejszą pomocą w poszukiwaniu źródeł i efektywnym zmaganiu się z zaburzeniami depresyjnymi, zaburzeniami odżywiania (anoreksja czy bulimia) jak i przewyciężaniu niezdolności do budowania relacji stanowiąc przejaw zwrócenia się w stronę afirmacji człowieka i teleologicznego (celowościowego) nakierowania na uzdrowienie duszy. Źródłowe doświadczenie lęku egzystencjalnego, który trzeba umieć zaakceptować i który związany jest z ludzką kondycją przybiera niekiedy wypaczone formy, które przejawiają się w postaci lęku neurotycznego, fobii i autodestrukcyjnym zwracaniu się człowieka przeciwko sobie samemu. Tym właśnie wynaturzonym postaciom rozpaczy charakterystycznym dla „Wieku lęku”, by zacytować W.H. Audena, sprzeciwia się Tillich poszukując ich źródeł m.in. w procesie mechanicznej produkcji i konsumpcji immanentnie sprzęgniętych ze społeczeństwem industrialnym, dla którego jedną z największych pokus staje się reifikacja – uprzedmiotowienie człowieka.

„Wołany czy niewołany Bóg będzie”. Ks. Krzysztof Grzywocz w swojej książce zauważa, że to pełne nadziei dla człowieka zdanie „Jung znalazł w Szwarzwaldzie na przydrożnym ludowym krzyżu. A potem kazał je umieścić nad wejściem do swojego domu w Kusnacht. Podobnie jest w jego pustelni w Bollingen. Niezależnie od subiektywnych konstruktów, niezależnie od tego, czy będziemy Go wołać czy nie, Bóg będzie. Nie opuści nas. Tajemnicze zdanie, otwarte na różne interpretacje. I to jest klasyczny przykład myślenia Junga – duchowość jest częścią osobowości człowieka. Poszło za nim bardzo wielu psychologów, chociażby Viktor Frankl”[6]. Szwajcar twierdził, że tam gdzie pojawia się lęk, tam dla człowieka pojawia się zadanie[7]. Równocześnie wiązał jego wszechobecność z zanikaniem orientacji religijnej i wykorzenianiem chrześcijańskiej perspektywy, która pozwalała człowiekowi odnajdywać poczucie sensu i aktualizować poszerzającą

*Rozwój dwóch ruchów –
egzystencjalizmu i psychologii
głębi – ma w optyce autora
książki nieocenioną wartość
dla teologii. Tillich wskazuje
m.in. na ponowne odkrycie
znaczenia słowa grzech,
pokonanie moralizmu czy
przewyciężenie przekonania
o determinizmie ludzkiego
życia*

wzrok duszy „formę”
poprzez zbliżanie się
do Boga, w którym
można je czytać i
odnajdywać ich
źródło, przyznając
się zarazem do
własnej
ograniczoności,
kruchości i
skończoności.

**Prowincjonalizm
duszy niemieckiej**

„Wszędzie na świecie jest niebo, powietrze i ocean” – tymi słowami w momentach największego zwątpienia w czasie emigracyjnej pracy podtrzymywał się na duchu Paul Tillich. Choć dla omówienia niemieckiego prowincjonalizmu i kulturowych porównań, wątek emigracji do Stanów Zjednoczonych i odnalezienia tam wolności staje się w tej książce jedynie tłem, to nie ulega wątpliwości, że dla pokolenia intelektualistów, na które oprócz niemieckiego teologa składa się także twórca chrześcijańskiego realizmu, Reinhold Niebuhr było to doświadczenie formacyjne. Przyczyna emigracji jest jednak ściśle związana z nadejściem w Niemczech totalitaryzmu. Nakazuje to Tillichowi zmierzyć się z pytaniem o jego przyczyny, zrodzone z niemieckiej duszy, jak i odpowiedzialności kultury, która stworzyła dla reżimu totalitarnego podglebie i warunki. Co było z nią nie tak? Czy przyczyniła się do tego *hybris* znajdująca swe źródła w przekonaniu, że „tam gdzie Grecy osiągnęli kres, Niemcy odkryli początek”, które

wyrażało się w praktycznym pragnieniu połączenia nowoczesnej umysłowości z chrześcijaństwem? Choć w odpowiedzi na to pytanie autor książki sięga aż do przewrotu nominalistycznego, w którym upatruje przyczyn kontynentalnej mentalności zdominowanej przez przekonanie o pozostawaniu na peryferiach i bezowocnych wysiłkach w poszukiwaniu prawdy, to finalnie staje się rzecznikiem antyutopijnej perspektywy, która nie tłumiąc pytań egzystencjalnych chce uniknąć społecznej dezintegracji i zwycięstwa postawy totalitarnej.

Agnieszka Tarnowska

Bibliografia:

[1] Benedykt XVI, Poznanie prawdy. Wykłady papieskie, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017, s.121-122.

[2] Ks. Michał Heller, Daj nam oczy widzące. Kazania krótkie, Copernicus Center Press, Kraków 2017, s. 158-159.

[3] P. Tillich, Teologia systematyczna, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2004, t. I, s. 258.

[4] J. Tischner, Filozofia człowieka. Wykłady, Instytut Myśli Józefa Tischnera, Kraków 2019, s. 385.

[5] P. Tillich, Teologia kultury, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2020, s. 159-160.

[6] Ks. Krzysztof Grzywocz, Patologia duchowości. Od niezdrowej religijności do dojrzałej wiary, Wydawnictwo WAM, Kraków 2020, s. 38-39.

[7] W. Müller, Jak uwolnić się od lęku, Wydawnictwo WAM, Kraków 2019, s. 76.